

„Artystyczny Dynów, czyli od Baraku w Czarnej do Centrum Pompidou”

Kilka słów wstępu

Kiedy zaczęliśmy konkretyzować zamysł tej pracy stanęliśmy przed koniecznością dokonania wielu wyborów. Pragnęliśmy stworzyć portret ludzi sztuki, amatorów, pasjonatów i profesjonalistów, którzy w różny sposób związani byli lub są z naszym miasteczkiem. Wkrótce okazało się, że tych twórców jest naprawdę wielu a objętość pracy ograniczona... Odkryliśmy, że są wśród nich nie tylko Polacy ale i Żydzi a nawet Ukraińcy. Następnie stanęliśmy przed koniecznością rozbudowania definicji sztuki. Okazało się bowiem, że skupiając się na malarstwie, literaturze i rzeźbie nie oddajemy pełnego zjawiska. Spostrzegliśmy, iż obok ciekawego wizerunku ludzi sztuki, związanych z naszym miasteczkiem, z ich prac wyłaniać się zaczął artystyczny portret Dynowa. To dlatego w wywiadach, które przeprowadzaliśmy z współczesnymi artystami pytaliśmy o to w jaki sposób **NASZA OJCOWIZNA** inspirowuje ich do twórczości artystycznej.

Czy to nie jest szczególne, że w małym, sześćtysięcznym miasteczku nad Sanem, położonym z dala od gospodarki przemysłowej, które nie posiada nowoczesnego obiektu kultury ani sali widowiskowej, ani muzeum, (...) nie zrażeni tym ludzie nadal tworzą swą sztukę. (...) Pewnie dlatego powstało kilka autorskich galerii, które są ważnymi punktami na mapie kulturalnej Dynowa. Są i tacy, którzy prezentują swe prace niestety daleko poza granicami miasteczka...

Przyjrzyjmy się działaniom artystów w różny sposób związanych z Dynowem...

Nieco historii...

Poszukiwania źródeł inklinacji artystycznych Dynowa zaprowadziły nas do dworu rodziny Trzecieckich. To tu **Józef Aleksander Ambroży Trzeciecki (1806-1846)** a później jego syn **Zbigniew (1837-1906)** wielokrotnie przyjmowali swego przyjaciela, właściciela Dubiecka, **Aleksandra Krasickiego (1809-1893)**. Nazywany był przez bliskich „Olenio”. Ten wnuk brata „Księcia poetów polskich”, biskupa **Ignacego Krasickiego** był osobą utalentowaną literacko. Zasłynął jako poeta, heraldyk, znawca historii rodzin szlacheckich. Pisał wierszem i prozą. Publikował w prasie np.: w „*Czasie*”, „*Gazecie Lwowskiej*”, „*Nowinach Lwowskich*”, „*Dzienniku Literackim*” oraz „*Albumie Raperswillskim*”, podpisując się „A.....z S...K...”. Ujawnił 7 listów Ignacego Krasickiego i opatrzył je komentarzem. Aleksander utrzymywał wieloletnie, serdeczne kontakty z takimi literatami jak: **Wincenty Pol**, **Józef Kraszewski**, **Aleksander Fredro**, czy **Jadwiga Łuszczewska (Deotyma)**, która w dowód wdzięczności za stałą korespondencję i zachętę do pracy literackiej, ofiarowała mu jeden z pierwszych egzemplarzy poematu „Lech”. Wpisy w pamiętniku Eleonory Trzecieckiej, przywołują zabawne rodzinne dykteryjki o przyjęciach czy ekscentrycznym zachowaniu Aleksandra Krasickiego w Dynowie, a także o kontaktach jej teściowej, Zbigniewowej Trzecieckiej z **Aleksandrem Fredrą**.

Z kolei pamiętniki **Franciszka Ksawerego Preka (1801–1863)**, właściciela sąsiadującego z Dynowem od południa Nozdrzca, zatytułowane „*Czasy i ludzie*”, potwierdzają związki towarzyskie rodzin Preków, Trzecieckich i Krasickich. Pochodzący z Nozdrzca poeta i malarz był postacią niezwykłą. Urodził się z trwałym kalectwem – był głuchoniemy. Rozległe kontakty towarzyskie Preków a przede wszystkim bezgraniczne poświęcenie matki Franciszka spowodowały, że ten ułomny artysta mógł rozwijać swoje talenty. Zaledwie kilka miesięcy przebywał w Instytucie dla Głuchoniemych w Wiedniu. Opiekunką syna a także współrealizatorką jego literackich i artystycznych poczynań stała się matka. Dzięki niej Prek posiadał znajomość czytania i pisania, umiejętność posługiwania się językiem francuskim, niemieckim oraz łaciną. Poznał literaturę piękną, szczególnie twórczość Ignacego Krasickiego, którego utwory opowiadał gestami. Podczas spotkań towarzyskich inscenizował żywe obrazy. Napisał pięcioaktową komedię pt. „*Romansomania*”, szaradę patriotyczną pt. „*Dobrodzieje*” i dziennik, liczący ogółem 11 tomów, który zachował się w całości w wersji rękopiśmiennej w zbiorach Biblioteki PAN w Krakowie oraz Biblioteki Jagiellońskiej. Pisarz uzupełniał go obszernymi komentarzami biograficznymi i topograficznymi (4 tomy), stanowiącymi cenne źródło do dziejów życia towarzyskiego oraz społeczno-obyczajowego Galicji 1 poł. XIX w. Utwory te zyskały przychylne opinie pisarek: **Klementyny z Tańskich Hoffmanowej** i **Marii księżnej Wirtemberskiej** oraz **Juliana Ursyna Niemcewicza**. Miesiące zimowe, w latach 1817-1822 spędzał Franciszek Prek, wraz ze swoją matką, w pałacu w Sieniawie. Tam pobierał lekcje rysunku i malarstwa pod kierunkiem pejzażysty **Józefa Richtera**. Odtąd zapraszany był do ważnych dworów ziemiańskich. Przełomowy moment w jego edukacji artystycznej naznaczyły cztery sezony zimowe (1826–9) spędzone, na zaproszenie Artura Potockiego, w Krakowie. To tam właśnie zaczął doskonalić swe umiejętności malarskie, pod kierunkiem miniaturzysty i litografa **Józefa Sonntag**a (1826) oraz malarza **akademickiego Wojciecha Stattlera** (1828–9). W 1830r. wyjechał do Warszawy i tam uczęszczał na wolne lekcje rysunku w Akademii Sztuk Pięknych oraz brał udział w posiedzeniach Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. W tym czasie przygotował zbiór 26 podobizn i 10 życiorysów znakomitych osób w Polsce a później, w wyniku podróży, które odbywał jako prekursor ruchu turystycznego wśród głuchoniemych, opracował 11 akwareli przedstawiających 27 męskich i kobiecych typów ludowych, między innymi z Dynowa i rodzinnego Nozdrzca. W 1856r. wystawił kilka swych prac malarskich w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Zachowała się korespondencja Aleksandra Krasickiego do Franciszka Preka, z której wynika, że malarz dostał zlecenie od „Olenia”, by wykonał rysunek alegoryczny na cześć wybuchu insurekcji. „*Czasy ludzies*”. XXXV/ W pamiętnikach Prek zaprezentował kilku przedstawicieli dynowskiej linii Trzecieckich, zwracając uwagę, że w chwilach dramatycznych (pożar w Nozdrzcu, 1832r.), jako pierwsi służyli mu pomocą.



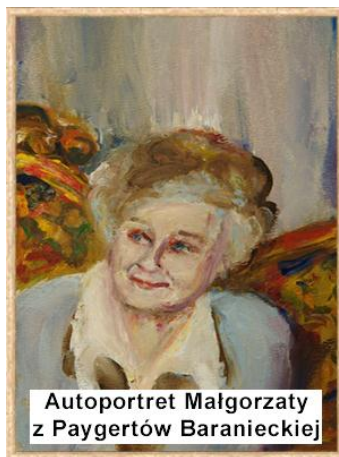
Franciszek Ksawery Prek

Zainteresowania artystyczne przejawiała synowa Zbigniewa Trzecieckiego – **Eleonora z Jaxa Chamców (1871-1947)**, która od 1895r., czyli ślubu z **Stefanem Trzecieckim (1864-1953)** na stałe zamieszkała w Dynowie. Dzieciństwo i wczesną młodość spędziła w Wiedniu i Lwowie. Znała biegle cztery języki obce a szczególnie interesowała się malarstwem; dość powiedzieć, że utrzymywała przyjacielskie stosunki z **Wojciechem Kossakiem** i **Janem Styką**. W pamiętnikach opisywała postępy przy malowaniu „Panoramy Racławickiej” i wrażenia z Wystawy Krajowej malarstwa polskiego z 1893r. we Lwowie. Tam rodzina utrzymywała kontakty ze znanym malarzem **Stanisławem Batowskim**, który namalował jej portret, jeszcze jako panny, oraz ojca, Antoniego Jaxa Chamca. Według relacji prawnuczki Eleonory, Marii Witkowskiej, oba obrazy zachowały się do dzisiaj. W pamiętnikach Eleonora wspominała też pobyt z mężem w Paryżu, gdzie zaprzyjaźniła się z malarką **Olga Boznańską**. Pamiętniki Eleonory i szczególnie jej córki, Kingi Trzecieckiej zawierają obraz dworu dynowskiego jako miejsca sprzyjającego sztuce. W salonie był fortepian, na którym pięknie grał Stefan Trzeciecki, wieczorami czytano książki, stanowiące pokaźny zbiór biblioteki dworskiej, prenumerowano „*Tygodnik Ilustrowany*”, którego



Portret Emilii Paygert

całe roczniki kompletowano w szafach stojących w sieni. Wspólne śpiewy, tańce a nawet przedstawienia teatralne, wystawiane przez mieszkańców dworu, miasteczka i okolicznych majątków były świadectwem artystycznych upodobań tego środowiska. Pamiętniki zawierają wspomnienia z przedstawień jasełkowych, „żywych obrazów” a nawet adaptacji sztuk, np. inscenizacja „*Kaloszy*” A. Fredry, prezentowana w pałacu w Nozdrzcu. Córka Eleonory i Stefana, **Józefa(1897-1985)** wyszła za mąż za **Józefa Kalasantego Paygerta (1892-1962)**, malarza i bibliofila, właściciela majątku i zamku Sidorów, w rodzinie którego zamiłowania do sztuki przejawiała tak matka **Emilia z Bochdanów**– zdolna pianistka, pobierała lekcje u światowej sławy pianisty i kompozytora **Karola Mikulego**, ucznia Szopena, jak dziadek **Adam Paygert** - poeta, tłumacz Szekspira i Byrona, siostra **Amelia** – studiowała malarstwo w Krakowie, autorka trzech powieści, wspomnień i trzech sztuk scenicznych, kuzynka **Beata Obertyńska** – pisała wiersze, powieści, wspomnienia np. „*W domu niewoli*” i kuzynka **Aniela (Lela) Pawlikowska** – malarka, portrecistka i autorka ilustracji książkowych. Zawirowania wojenne sprawiły, że rodzina Paygertów w 1942r. przeniósł się ze Lwowa do Dynowa i tu mieszkali do śmierci /Emilia, Józefa i Józef Kalasanty Paygertowie i ich dzieci/. Przed wojną dzieci Paygertów podjęły naukę: **Adam (ur.1923)** w gimnazjum w Zakładzie OO. Jezuitów w Chyrowie, **Małgorzata (1922-2012)** i **Teresa (ur.1925)** najpierw w gimnazjum i internacie SS. Niepokalanek w Jazłowcu, a potem we Lwowie, **Zofia (ur.1930)** u SS Niepokalanek w Jarosławiu a potem zaczęła studia historii sztuki w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Małgorzata wspominała w swoich pamiętnikach, że na czas nauki zamieszkała u babci Emilii we Lwowie. Duże wrażenie robił na niej wystrój kamienicy dziadków. Jej ściany były wręcz obwieszane obrazami. Kornel Paygert podczas studiów ekonomicznych w Monachium spotykał cyganerię ówczesnych malarzy polskich, toteż czy to w przeczuciu dobrej lokaty czy prawdziwych upodobań artystycznych, wiele obrazów od nich nabył, albo dostał w prezencie. Małgorzata wspominała, że były wśród nich płótna Kotsisa, Brandta, Wygrzewalskiego, Axentowicza... Najbardziej lubiła jednak akwarelę Fałata, przedstawiającą twarz kobiety. Obrazy te podczas wojny zostały sprzedane „na życie” albo przepadły. Małgorzata była uzdolnioną artystycznie, co ujawniło się już podczas czteroletniej nauki w Jazłowcu. Od dziecka lubiła występować (były to przedstawiane w Sidorowie bajki, montaże patriotyczne, okolicznościowe i żywe obrazy), toteż z radością brała udział w inscenizacjach poważnych sztuk teatralnych, tym bardziej, że szkoła posiadała długoletnie tradycje, dużą garderobę i zaplecze techniczne. W klasztorze uczyła się też malować. Jeszcze po wojnie utrzymywała bliskie stosunki ze swoją pierwszą nauczycielką rysunków - siostrą **Emilią Wilczyńską**. Obie malowały akwarele a wspominała, że pozował im nawet - „stary dziad” z miasteczka. W 1940r. rozpoczęła studia artystyczne we Lwowie. Była to szkoła o nazwie - Chudożnoje Promosłowoje Uczyliszcze (Państwowy Instytut Sztuk Plastycznych), w dzielnicy Snopków. Profesorami byli tam często znakomici nauczyciele, którzy w ten sposób ratowali się przed wywózką na Sybir. Rysunku uczył prof. **Tyski** z politechniki lwowskiej, malarstwa prof. **Taras Fediuk**, Ukrainiec, uczeń Jacka Malczewskiego oraz leworęczny malarz, Rosjanin **Kurczenko**, a rzeźby prof. **Ludwik Jerzy Różyski**, który od 1945 r. do 1962 r. był później kierownikiem Warsztatów Rzeźbiarskich w Państwowej Wyższej Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Małgorzata miała dobrą opinię, tzw. atlicznej, czyli celującej i dostawała stypendium naukowe -70 rubli miesięcznie, co równało się cenie 1 kg słoniny. Brała udział w plenerach malarskich i dodatkowo pobierała lekcje u malarza **Stanisława Batowskiego**. Na prośbę księdza Sokołowskiego namalowała Drogę Krzyżową do kościoła św. Mikołaja we Lwowie. Na początku maja 1942r. Paygertowie wyjechali (jak się okazało na stałe) do Dynowa i przeżyli tam spowodowany różnymi czynnikami upadek dworu. Mimo to włączali się w życie miasteczka, pracując w liceum czy udzielając korepetycji. W tym czasie Małgorzata wykonała portrety dynowskich księży, które do dzisiaj wiszą w zakrystii kościoła. Działalność rodziny Trzecieckich, zarówno edukowanie, jak i budzenie potrzeb estetycznych, czy zamiłowań artystycznych u mieszkańców Dynowa jest niewątpliwie nie do przecenienia. Do dziś żywe są jeszcze przekazywane w tutejszych rodzinach wspomnienia, przygotowywanej przez „dwór” efektownej oprawy uroczystości kościelnych czy związanych z żniwami.



Dekoracje z wyszukanych, różnorodnych, hodowanych w dworskiej oranżerii kwiatów stały się specjalnością „panien z dworu”. To one przygotowywały też niezwykle oryginalne i budzące zachwyt mieszkańców Dynowa dekoracje Bożego Grobu. Według pamiętników **Kingi z Trzecieckich Moysowej (1896-1989)**, stanowiły je nie tylko różnobarwne kwiaty cynerarii, klatki z ptakami ale nawet zrobiona z beczki fontanna. W tym samym tekście czytamy, że girlandy kwiatów na antepediach ołtarzowych malowała siostra Eleonory Trzecieckiej, **Gabriela z Jaxa Chamców Radzywińska**. Osobny temat stanowi oddziaływanie muzycznych zainteresowań rodziny Trzecieckich na życie miasteczka ale zagadnienie udało się już opracować w innej pracy przygotowanej na Konkurs Poznajemy Ojcowiznę, dlatego nie będziemy tego powtarzać(!)...

